

ZALUCZE I BOREJKOWSZCZYNA.

Ze zbioru najcenniejszych moich pamiątek dostaję dwa obrazki, aby przez „Tygodnik Ilustrowany” podzielić się niemi z ogółem zacnych współziomków, którym, jak mniemam, nie obojętnym będzie widok tych dworów, gdzie jeden z najulubieńszych naszych poetów większą część życia swego przepędził. Będzie to u nas rzecz wcale nowa; dotąd bowiem darzono nas tylko portretami mężów wsławionych, lecz, ile przynajmniej mnie wiadomo, żadnego ze współczesnych pisarzy lub artystów krajowych mieszkania nam nie pokazano; a jednak, któż zaprzeczy, że ono równie nam jest drogiem i pełnem interesu, jak ich oblicze, i że nieraz może posłużyć do lepszego odgadnięcia i zbadania charakteru i nawyków człowieka? Gdzieindziej oddawna to pojęto; Niemcy, Angliacy, a przed innymi Francuzi, w licznych dziennikach ilustrowanych niejedną już kartę ozdobili obrazkami domów swoich literackich, artystycznych lub politycznych znakomitości. Myśmy dotychczas chowali to na hołd pośmiertny, a nieraz wtedyśmy się dopiero obejrżeli, gdy już nietylko dom się powalił, lecz gdy i śladów jego znaleźć nie można było: często